

Łowmiański, Henryk

Kiedy powstała Kronika Wielkopolska?

Przegląd Historyczny 51/2, 398-410

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

Kiedy powstała Kronika Wielkopolska?

Ostatnia praca doc. B. Kürbisówny¹ z wielką erudycją i kompetencją scharakteryzowała średniowieczne dziejopisarstwo wielkopolskie, którego rozkwit przypadł na okres rozbitcia feudalnego i zjednoczenia państwowego Polski, a które już ku końcowi w. XIV zamilkło. Historiografia średniowieczna rozwijała się przy głównych ośrodkach politycznych, toteż rozczłonkowanie polityczne kraju musiało sprzyjać powstaniu regionalnego dziejopisarstwa, a integracja państwowa przyczyniła się do koncentracji działalności dziejopisarskiej w stołecznym ośrodku państwowym, tzn. w Krakowie. Potwierdzenia ogólnej reguły dostarcza i Wielkopolska. Te zbieżności regionalne z ogólniejszymi procesami autorka przedstawiła z dużą wyrazistością, a przede wszystkim poddała gruntownej krytyce wszystkie pomniki wielkopolskiej historiografii — z jednym wyjątkiem Kroniki Jana z Czarnkowa, ta jednak wymaga osobnego omówienia.

Wśród omówionych przez autorkę zabytków na czoło wysuwa się Kronika wielkopolska — swoista kompilacja, zawierająca też liczne elementy oryginalne, wprawdzie w wielkiej części bałamutne, ale tym bardziej wymagające wnikliwego wyjaśnienia. W tym miejscu pragniemy na marginesie wspomnianej pięknej pracy wypowiedzieć parę spostrzeżeń o spornej kwestii pochodzenia tej Kroniki, która w dawniejszej literaturze naukowej uchodziła za dzieło biskupa poznańskiego Boguchwała i kustosa poznańskiego Godysława Baszka, a następnie za wyłączne dzieło drugiego z nich, nim W. Kętrzyński ustalił (1896), że zawdzięcza óna powstanie nieznanemu autorowi z drugiej połowy w. XIV². Ten pogląd zaakceptowany przez ogół badaczy zakwestionował P. David (1929), wracając do koncepcji autorstwa Baszka³. Myśl P. Davida podjęła autorka i poparła ją obszerną i wymowną argumentacją, która trafiła do przekonania wielu dzisiejszym historykom. Autorka jest całkowicie przekonana o słuszności tej tezy i nie dopuszcza możliwości innych rozwiązań spornej kwestii, a ponieważ w obecnej postaci Kronika nie mogła powstać przed połową w. XIV, zgadza się iż została wówczas przeredagowana czy też uzupełniona interpolacjami. Zdecydowane stanowisko autorki w tej sprawie nadaje wywiodom

¹ B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 301, nlb. 2. Też autorki *Studia nad Kroniką wielkopolską*, Poznań 1952, s. 186, nlb. 1.

² W. Kętrzyński, *O Kronice Wielkopolskiej*, odb. z RAU whf Kraków 1896, s. 48—54.

³ P. David, *La date et l'auteur de la Chronique de Grande Pologne*, Paris 1929 (*Études historiques et littéraires sur la Pologne médiévale*, 3), s. 31—34. Tenże, *Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts (963—1386)*, Paris 1934, s. 76—85.

jej cechę konsekwencji i sugestywności, jednak obawiam się, że kryje też pewne niebezpieczeństwo, gdyż autorka nie uważała nawet za potrzebne skontrolowanie postawionej tezy przez zebranie i rozpatrzenie argumentów, które mogą być jej przeciwstawione. Pragniemy w tym miejscu spojrzeć na zagadnienie z innego stanowiska i uzupełnić wywody autorki spostrzeżeniami, które prowadzą do odmiennych wniosków.

Kamieniem węgielnym tezy o trzynastowiecznej redakcji Kroniki wielkopolskiej są fragmenty zaginionego tekstu tej Kroniki, przekazane przez zasłużonego historyka czeskiego J. F. Dobnera, pijara, znanego też pod imieniem zakonnym Gelazego, który zaopatrując w komentarz wydanie „Annales Bohemorum” V. Hajka przytoczył dwa wyjątki z Kroniki wielkopolskiej, mianowicie wstęp i zakończenie tego zabytku (1763). Wyjątki te zaczerpnął z rękopisu, który miał ongiś należeć do biblioteki jurysty czeskiego Jana Hodiejovskiego (XVI w.), a zdradzał jakoby rękę XIV w., tzn. starsze pochodzenie niż wszystkie inne przekazy zabytku, datujące się dopiero od drugiej połowy w. XV. Co ważniejsza, we fragmentach Dobnera występowały poważne różnice w porównaniu z innymi przekazami Kroniki, mające wskazywać, że Dobner rozprządkał dawniejszą, trzynastowieczną jej redakcją. Niestety rękopis Hodiejovskiego zaginął, co pozbawia historyków możliwości sprawdzenia ogłoszonych fragmentów, a również ogólnego wykorzystania tego przekazu. Pozostaje otwarta jedyna droga — dokonania krytyki tekstu ogłoszonego przez Dobnera. Autorka nie zaniedbała tego uczynić, dowodząc zarówno trzynastowiecznej autentyczności tekstu, jak zupełnej wiarygodności samego Dobnera. Píše, że „cieszy się on opinią jednego z najlepszych wydawców źródeł historycznych XVIII w. i reprezentuje poważną, naukową myśl krytyczną”, powołuje się zarazem na wydaną o nim w dawniejszej literaturze czeskiej opinię, nie przeprowadzając własnych badań, i zaznacza dalej, że Dobner „o ile nam wiadomo, fałszerstwami się nie splamił”⁴.

Jak widzimy, autorka przenosi wstecz dzisiejsze pojęcia etyki pisarskiej, a tymczasem pojęcia etyczne zarówno w pisarstwie praktycznym, jak w piśmiennictwie teoretycznym ulegały z biegiem czasu poważnej ewolucji. Tak w okresie formowania się własności feudalnej archiwa kościelne zapełniły się fałszywymi tytułami prawnymi do posiadłości ziemskich, co rzuca światło na swoiste pojęcie etyczne międzynarodowych w owej dobie czynników ideologicznych. Fałszerstwo teoretyczne jeszcze dłużej nie spotykało się z powszechną dezaprobatą. Od podrabiania, czy przerabiania roczników i kronik nie stronili humaniści⁵; fabrykowano dokumenty, kroniki, pamiętniki nie tylko w XVIII, ale i w XIX w. Wydawców cechował swobodny stosunek do tekstów źródłowych. O zasłużonym Edwardzie Raczyńskim pisał M. Handelsman⁶: „Wydawcy pamiętników z początków w. XIX nie liczyli się

⁴ Kürbisówna, *Dziejopisarstwo*, s. 97.

⁵ Por. np. E. Bernheim, *Lehrbuch der historischen Methode und der Geschichtsphilosophie* (wyd. 5/6), Leipzig 1908, s. 365: *Ein starkes Kontingent stellen zu den Fälschungen auch die Annalen und Chroniken, welche zu allen Zeiten teilweise oder ganz gefälscht worden sind, und zwar meist aus Gelehrteitelkeit oder wenigstens der Sucht, Lücken der Übelieferung, sei es wie sei, zu ergänzen. Herrvorrangende Forscher, namentlich der Humanistenzeit haben sich davor nicht gescheut, wie der gelehrte Abt Trithem...* Autor pominął tu motywy polityczne, patriotyczne fałszerstw w tej dziedzinie.

⁶ M. Handelsman, *Historyka* (wyd. 2), Warszawa 1928, s. 150. Działalność wydawniczą E. Raczyńskiego w zakresie źródeł historycznych omówił, nie wznosząc w jej ocenę naukową, A. Wojtkowski, *E. Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929, s. 99—121; por. tegoż, *Edward Raczyński 1786—1845, Wybitni Wielkopolanie XIX wieku* (pod red. W. Jakóbczyka), Poznań 1959, s. 33—66. Nie możemy też pominąć w tym kontekście interesującego fałszerstwa, popełnionego

z nietykalnością dokumentów i przerabiali je według swego rozumienia literacko-artystycznego, politycznego i moralnego. W ten sposób np. wydawał pamiętniki Edw. Raczyński w wydawnictwie «Obraz Polaków i Polek w w. XVIII», 1840—44”.

Fałszywe dokumenty ogłaszali z pobudek politycznych J. Wybicki, gen. M. Sckolnicki. Mnóstwo falsyfikatów znajdujemy w pismach T. Narbutta, cieszącego się powagą historyka Litwy, jednocześnie publikującego poprawnie autentyczne źródła historyczne. Tedy i tekst ogłoszony przez Dobnera powinniśmy rozpatrywać w aspekcie dawnych, a nie dzisiejszych pojęć i obyczajów. Zresztą w danym wypadku nie idzie o całkowite fałszerstwo, a o wprowadzenie określonych zmian do tekstu autentycznego. Nie możemy przy tym przejść do porządku nad faktem zagięcia rękopisu Hodiejovskiego, gdyż mistyfikatoryzy w rzadkich wypadkach, jak np. V. Hanka, ujawniali teksty „oryginalne”. Zaprzieszczenie „oryginału” było najdogodniejszym sposobem zamaskowania fałszerstwa i uniknięcia kontroli.

Główny dowód mistyfikacji Dobnera widzę w tym, że najważniejsze odchylenia ogłoszonego przezeń tekstu od brzmienia pozostałych przekazów Kroniki wielkopolskiej nie są przypadkowe, lecz odzwierciedlają określoną koncepcję tego badacza; a inne odchylenia nie związane z tą koncepcją również dają się objaśnić jako pochodzące od niego „poprawki” czy też przeróbki. Nieraz też wychodzą na jaw „kosmetyczne zabiegi” wydawcy. Dalsza nasza krytyka wspomnianego tekstu przyniesie uzasadnienie tego poglądu.

W badaniach nad genezą fałszerstwa ważną jest rzeczą ustalenie motywów podrobienia lub przeróbki danego zabytku. Powody opublikowania pierwszego (i zasadniczego) fragmentu podał sam Dobner, stwierdzając, że przytacza go na dowód, iż tekst Kroniki nie zawiera wzmianki o Czechu, Lechu i Rusie i że dopiero później szy interpolator wprowadził to uzupełnienie. W związku z tym W. Kętrzyński wypowiedział domysł: „Czy czasem Dobner ustępu, w którym mowa o Lechu, Czechu i Rusie, nie opuścił umyślnie, aby pod tym względem pierwszeństwo zachować Dalimilowi”⁷. I autorka widzi powód oczywiście nie zmodyfikowania, lecz w ogóle ogłoszenia tekstu przez Dobnera w jego zamiarze, aby udowodnić, „że nie Polak był twórcą tego podania tylko Czech, zwany Dalimilem”⁸. Zobaczymy jeszcze dalej, że Dobner nie powodował się tak błahym motywem, jak pierwszeństwo Dalimila, niemniej pozostaje faktem, że przytoczony przezeń ułamek miał wykazać, iż Kronika pierwotnie nie zawierała wzmianek o Lechu (i Lechitach). Przy tym ma rację W. Kętrzyński przyjmując, iż Dobner opuszczał w tekście odnośne wzmianki. Świadczy o tym już kontekst pierwszego opuszczenia:

z „pobudek patriotycznych” (które wchodziły w grę i w wypadku Dobnera), w postaci „apokryficznego pisma” Kościuszki, ogłoszonego przez Leonarda Chodźkę w celu zdezawuowania legendy o słowach: *Finis Poloniae*, rzekomo wypowiedzianych po klęsce maciejowickiej, zob. J. Tretiak, *Finis Poloniae. Historia legendy maciejowickiej i jej rozwiązanie*, Kraków 1921, s. 39—45. Spośród mnóstwa mistyfikacji „naukowych” wspomnimy jeszcze — z uwagi na świeże przytoczenie w naszej literaturze — o labrykowaniu źródeł na Śląsku przez Ernesta Kocha (zm. 1838), Al. Rombowskiego, *Mistyfikacja z ks. Dorotą brzesko-legnicką*, „Sobótka” t. XIV, 1959, s. 395.

⁷ W. Kętrzyński, op. cit., s. 21, przypis 1. Sam Dobner mówi o swym rękopisie (Kętrzyński, loc. cit.); *At ingressus seu praefatio huius memorati ms. chronici penitus differt ab exemplari Sommersbergiano... nam perbrevis est ac omni prorsum historia, immo commemoratione Czechii, Lechi Russique abstinet, ut palam sit, codicem, a quo sua descripsit Sommersberg, a posteriore nonnulla fuisse interpolatum etc.*

⁸ K ü r b i s ó w n a, *Studia*, s. 49.

Quamvis historiographi [opuszczono: Lechitarum], qui nunc Poleni a polo arctico nominantur...⁹.

Bez wyrazu *Lechitarum* nie wydaje się możliwa sensowna interpretacja przytoczonego tekstu. Brak we fragmencie Dobnera 2 dalszych wzmianek o Lechitach wskazuje, że opuszczenie nie było przypadkowe. Z tą tendencją pozostaje w zgodzie opuszczenie w prologu całego „opisu Słowiańszczyzny zachodniej”, wyjaśniającego genezę Lechitów i ich rolę dziejową. Wywód Lechitów, przytoczony w Kronice wielkopolskiej, nie był pozbawiony cech megalomanii narodowej, z pewnością przykrej dla czeskiego czytelnika — i ta okoliczność, sądzę, a nie kwestia pierwszeństwa Dalimila, tłumaczy obcięcie tekstu przez Dobnera, który powodował się widocznie „patriotycznymi pobudkami”. Oto odnośne miejsca w opisie Słowiańszczyzny¹⁰:

Nam quia Lechitae Poloni dicuntur, scire convenit, unde hoc nomine vocentur (s. 468).

Ex his itaque Pannoniis tres fratres, filii Pan, principis Pannoniorum, nati fuere, quorum primogenitus Lech, alter Rus, tertius Czech nomina habuerunt. Et hic tres haec tria regna, Lechitarum, Ruthenorum et Czechorum qui et Bohemi, ex se et ex sua gente multiplicati possederunt, in praesenti possident, ac in posterum possidebunt, quamdiu divinae placere voluntati. Quorum maioritas semper apud Lechitas et dominium ac totius superioritas imperii prout tam exronicis quam ex gradibus apparet, semper habebatur (s. 468 n.).

Per praemissa autem quatuor regna Slavonica, videlicet Pannoniorum, Lechitarum, Ruthenorum et Czechorum seu Bohemorum designata habentur (s. 469).

...a Lech Lechitae... nominantur (s. 470).

His omnibus autem Slavorum nationibus, Pannonia duntaxat excepta sed iuncta Corinthia, cuius habitatores... semper Lechitarum imperio subiecti, tributa reddebant usque ad tempora regis Kazimiri monachi, cuius tempore... plures nationes, obediendae Lechitarum recedentes, tributa Lechitis consueta dare denegarunt (s. 471).

Postquam autem Lech, cum sua progemie, nemora latissima, ubi regnum Poloniae consistit, peragrasset etc. (s. 472).

Z wywodów, zawartych w opisie Słowiańszczyzny wynikało, że Czesi, podobnie jak inne ludy (*plures nationes*) podlegali zwierzchnictwu Lechitów aż do czasów Kazimierza Odnowiciela. Dobner starał się stworzyć podstawy źródłowe dla tezy, że w pierwotnej wersji kronikarskiej tej koncepcji nie było, że powstała ona w historiografii polskiej dopiero pod wpływem czeskiego Dalimila, którego źle wyinterpretowano. Przy tym nie zadał on sobie trudu, aby przerabiać całe ustępy prologu w celu wymazania imienia Lecha i Lechitów, zresztą tekst był zbyt obszerny i zawierał

⁹ Niekrytyczny David (*La date*, s. 11; por. tenże, *Les sources*, s. 79) radził sobie uznając etymologię za wtór i „poprawiając” w ten sposób źródło zgodnie ze swą tezą. Krytyczniejsza autorka (*Studia*, s. 56) przyznaje brak tu wyrazu *Lechitarum*: „Należy więc przyjąć, że egzemplarz Hodiejowskiego był wadliwy, albo że tę lub podobną jej nazwę opuścił sam Dobner”. Mistyfikacja została tu ujawniona na gorącym uczynku. Do przeróbek Dobnera należy dorzucić dziwaczną formę *Poleni*, zamiast *Poloni*. W ówczesnej historiografii polskiej forma *Poleni* nie występuje.

¹⁰ Cytuję Kronikę wielkopolską według wydania W. A. Maciejowskiego w *Monumenta Poloniae Historica* t. II, Lwów 1872, s. 467—598, podając w tekście strony w nawiasach.

fantastyczne wywody. Tedy opuścił całą środkową część Prologu. Nie omieszkał natomiast wprowadzić odpowiedniej poprawki i do tego ułamka Prologu, który zaczytował, a z którego wyrzucił, jak już widzieliśmy, wzmianki o Lechitach, mianowicie w określeniu *latissimi regni Poloniae* opuścił pierwszy wyraz, odpowiadający pojęciu wielkiego imperium Lechitów. Inny powód skłonił Dobnera do usunięcia wyrazu *Maioris* w tekście: *de quibusdam ducibus [Maioris] Poloniae, praesertim de Primislo rege...* Widocznie skojarzenie pojęcia króla z Wielką Polską nie było dla czytelnika w. XVIII zrozumiałe. Na karb niecisłości wydawniczej złożymy dalsze odchylenia, jak mało sensowne w danym kontekście: *in finibus Pomeraniae situm est cui dominabantur*, zamiast zupełnie sensownego: *denominabantur*; podobnie jak opuszczenie *regum* w wyrażeniu: *et alicrum [regum] ducum ae principum*, chociaż dalej sam Dobner przytoczył: *reges, principes ac duces*. Za poprawkę stylistyczną uznamy zastąpienie wyrazów *non ignara, immo nota* zręczniejszym zwrotem *non ignota*. Można pozostawić otwartą kwestię, czy Dobner, czy też inny czytelnik rękopisu (jak przypuszcza autorka) uzupełnił jakiś opuszczony w tekście wyraz, wprowadzając określenie raczej dobrane niefortunnie, gdyż obce terminologii XIII i XIV w. [*in diversis diversarum ecclesiarum] metrikis*¹¹.

Niemniej powyższe uzupełnienie dostarcza nam cennej wskazówki, która ułatwi wyjaśnienie innej różnicy, zachodzącej między autentycznym tekstem Prologu a I fragmentem Dobnera. Odpowiednie miejsce brzmi w obu tekstach:

I fragment Dobnera: *praesertim de Primislo rege hodie regnante mentionem facientes...*

Opis Słowiańszczyzny w Prologu: *praesertim de Przemislo rege eiusdem terrae mentionem facientes...*

Nie jest prawdopodobne, aby słowa *hodie regnante* usunął i zastąpił wyrazami *eiusdem terrae* redaktor w. XIV, w każdym razie poprawka z jego punktu widzenia nie była konieczna, bowiem zgodnie ze swą metodą kompilacyjną przejmował bez protestu anachronistyczne wyrażenia, pozwolił np. mówić w pierwszej osobie biskupowi Boguchwałowi i Baszkowi. Ale też nie widać koniecznego powodu, dla którego miałby zmienić tekst Dobnera, skoro według jego danych tekst Kroniki kończył się na zdarzeniach r. 1249, a domysł W. A. Maciejowskiego, że nazwał królem Przemysła I, nie jest przekonujący. Szukamy tedy wyjaśnienia w innej płaszczyźnie, nawiązując do spostrzeżenia autorki, że w kodeksie Sędziwoja znajdują się 2 kreseczki po wyrazie *rege* i także znak po następnym wyrazie *eiusdem*. „W średniowiecznej praktyce pisarskiej dwie kreseczki oznaczały miejsca, które należało uzupełnić lub poprawić”¹². To spostrzeżenie autorka przytacza na dowód autentyczności wyrazów: *hodie regnante* w I fragmencie Dobnera, tzn. widocznie sądzi, że już kopista kodeksu Sędziwoja natrafił na rękopis z tymi wyrazami i powziął wątpliwość, czy wersja *eiusdem terrae* jest właściwa. Ale tak samo dobrze można przypuścić, że wspomniany kopista oznaczył kreskami wyrazy nieczytelne, a następnie wypełnił lukę, wpisując: *eiusdem terrae* na podstawie innych rękopisów. W każdym bądź razie zagadnienie autentyczności daje się sprowadzić do zagadnienia paleograficznego w związku z rekonstrukcją nieczytelnego w niektórych rękopisach miejsca. Ponieważ jeden z czytelników kodeksu, który miał wykorzystać Dobner, ujawnił aktywny stosunek do tekstu i usiłował go poprawiać, jak świadczy przykład z wyrazem *metrikis*, mamy prawo przypuścić, iż znajdując w tekście miejsce nieczytelne wypełnił je z własnego domysłu wyrazami *hodie regnante*. Domysł był

¹¹ Por. Kürbisówna, *Studia*, s. 57.

¹² Kürbisówna, *Studia*, s. 68; *Dziejopisarstwo*, s. 96.

równie niefortunny, jak z wyrazem *metrikis*. Jest dla nas obojętne, czy tym czytelnikiem był sam Dobner, czy też jakiś jego poprzednik.

To rzecz pewna, że Dobner aktywnie i dowolnie tekst zmieniał. Możemy o tym dowodnie się przekonać na podstawie drugiego ogłoszonego przezeń fragmentu Kroniki wielkopolskiej, mającego stanowić jej zakończenie. Odnośny ustęp znamy w trzech wersjach: Roczników kapituły poznańskiej, Kroniki wielkopolskiej i Dobnera. Przytaczamy dla porównania te wszystkie teksty.

Roczniki¹³: *Eodem anno [1249] in prima nocte post diem beati Iohannis Baptiste, ego peccator Bogufalus, episcopus Poznaniensis, audivi per visum quendam religiosum dicentem: „infra XXV annos tota Polonia consumabitur”; et dum a loquente interpretationem diligenter inquirerem utrum in bono an in malo deberet consumari, non mihi respondit, dixit tamen quod et papa deberet consumari; quod adeo in bonum converti postulavi. Hoc ipsum quibusdam meis cappellanis revelavi expergefactus de sompno.* Po czym następuje inna wiadomość.

Kronika wielkopolska, rozdz. 89: *Eodem tempore, in prima nocte post diem beati Iohannis Baptistae, ego Boguphalus episcopus Posnaniensis, audivi, licet peccator, per visum quendam religiosum mihi dicere: „infra XXV annos tota Polonia consumabitur”. Et dum a loquente interpretationem diligenter inquirerem: „utrum in bono an in malo deberet consumari?” non mihi respondit. Dixit tamen, quod et papa deberet consumari (s. 567).* Po czym następuje rozdz. 90 z innymi wiadomościami.

II fragment Dobnera: *Ego Boguphalus episcopus Posnaniensis audivi, licet peccator, per visum quendam religiosum mihi dicere: „infra XXV annos tota Polonia consumabitur”. Et dum a loquente diligenter inquirerem: „utrum in bono, an in malo deberet consumari?” non mihi respondit, et visus evanuit. In saecula saeculorum. Amen.*

Dobner powtórzył zupełnie wiernie wersję Kroniki wielkopolskiej od słów *Ego Boguphalus* aż do *non mihi respondit*, wersję odmienną w szczegółach stylistycznych od tenoru Roczników. Jednak zachował ścisłość wydawniczą do momentu, gdy tekst przestał mu dogadzać. Tedy opuścił przepowiednię *dixit tamen, quod et papa deberet consumari*, rzecz widoczna rażąca dla pijara. Bowiem obecność przepowiedni zarówno w tekście Kroniki jak Roczników dowodzi, że należała ona do tekstu pierwotnego¹⁴. Tę część przepowiedni zastąpił Dobner dewocyjnym zamknięciem, któ-

¹³ *Roczniki kapituły poznańskiej pt. Rocznik Wielkopolski* wyd. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica* (MPH) t. III, Lwów 1878, s. 15 n.

¹⁴ Jak to słusznie podnosił Kętrzyński, op. cit., s. 25, zarzucając Dobnerowi dowolne obchodzenie się z tekstem. Nie zgodzimy się z twierdzeniem autorki, że relacja Boguchwała została *ex post* wpisana do Kroniki na podstawie późniejszego zaznajomienia się jakiegoś czytelnika z Rocznikiem. Redaktor Kroniki powtórzył za Rocznikiem parę poprzednich wiadomości, wrócił doń i po rozdziale 89; nie widać zupełnie powodu, dlaczegoby miał pominąć tak interesującą dla umysłowości średniowiecznej wzmiankę. Późniejsze zaś notatki czytelników lub kopistów można różnie interpretować, toteż nie upoważniają one do wniosku o nieobecności tej relacji w pierwotnym tekście Kroniki wielkopolskiej. A. Małeckie, *Kronika Baszka czyli tzw. Wielkopolska kronika*, „Kwartalnik Historyczny” t. VIII, 1894, s. 3 n., przypuszczał, że wizja biskupa została początkowo spisana na luźnej karcie celem przechowania w skarbcu kościelnym, a następnie wstawiona do rocznika. Przypuszczenie byłoby zupełnie prawdopodobne w tym wypadku, gdyby równocześnie nie były prowadzone Roczniki kapitułne, właśnie przeznaczone do tego, aby przekazywać potomnym współczesne zdarzenia. Jednak prowadzenie w kapitule poznańskiej rocznika jest zupełnie wyraźne w tym czasie.

re jest wyraźnie przez niego dopisane, ponieważ ani Roczniki ani Kronika nie dają żadnej podstawy do umieszczenia cezury w tym miejscu. Kronika, jak wynika ze wzmianek późniejszych kopistów, przepisujących Roczniki, była pisana w sekster-nach¹⁵, nie jest tedy wykluczone, że ostatnie seksterny nie trafiły do rąk Dobnera, który nie zaniechał uzupełnić posiadany tekst dewocyjnym zamknięciem, aby stworzyć pozór, że kronika w pierwotnej postaci kończyła się wcześniej, niż przekaz ogłoszony przez F. W. Sommersberga. W ten sposób rozpatrzenie fragmentu II potwierdza tezę uznającą fragment I za przeróbkę opartą na tekście Kroniki wielkopolskiej. Dalsze i istotne potwierdzenie tej tezy przyniesie porównanie fragmentu I ze środkową częścią Prologu, zawierającą opis Słowiańszczyzny zachodniej, bowiem prowadzi do wniosku, że I fragment jest dziełem tego samego autora w. XIV, co cały prolog.

Autorka dowodzi, że fragment I nosi cechy wskazujące na jego powstanie w w. XIII pod piórem innego autora niż wywody o Słowiańszczyźnie, pochodzące bezwątpienia z XIV w. Podstawowe znaczenie w jej argumentacji ma porównanie obu tych partii pod względem stylistycznym. Fragment I przedstawia — jej zdaniem — „dwa kunsztownie zbudowane, uzupełniające się nawzajem okresy retoryczne”. Natomiast „zupełnie inaczej przedstawiają się pod względem stylistycznym wywody o Słowiańszczyźnie, złożone z szeregu zdań współrzędnych, takich, jakie używa się w mowie potocznej”¹⁶. Otóż to porównanie byłoby w pełni przekonywające, gdyby cała Kronika — przynajmniej w swych partiach zasadniczych, które materiałowo można odnieść do XIII w. — odznaczała się stylem, odpowiadającym kunsztowności fragmentu I. Tymczasem ujawnia ona pod tym względem bliższe podobieństwo właśnie do opisu Słowiańszczyzny. Zresztą jej forma językowa nie jest jednolita, lecz zależy od materiału, którym redaktor dysponował i którego właściwości stylistyczne w większej lub mniejszej mierze przejmował, oraz od tematów, które podejmował lub też podejmowali wykorzystani przezeń autorzy¹⁷. Wyraźnie tedy różni się styl partii, opartych w ostatniej linii o Kadłubka, od niewyszukanych form dalszych partii, zaczerpniętych z roczników XIII w. Oto np. rozdział 101 pt. *De tempore pluviali* (oparty o Roczniki kapituły poznańskiej) składa się z szeregu równorzędnych, krótkich zdań o monotonnym powiązaniu:

Eodem quoque anno a festo Paschae usque ad festum sancti Jacobi, tempore messis, nocte dieque pluebat incessanter.

Et tant fuit inundatio aquarum facta, quod per agros et vias homines navigabant.

Et cum segetes metebantur, quaerebantur monticuli ad fruges reponendas.
Etc.¹⁸.

¹⁵ Tak więc rozdział 118 Kroniki z żywotem Przemysła I znajdował się *in quarto sexterno a principio computando* (MPH t. III, s. 31, w przypisach); rozdział 145 o elekcji Pietrzyka był już wpisany *in quinto sexterno a principio huius Cronice computando* (tamże s. 35, przypis 2). Nie jest tedy wykluczone, że Dobnera doszły, powiedzmy, 3 pierwsze seksterny Kroniki wielkopolskiej, kończące się wizją Boguchwała.

¹⁶ K ú r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo*, s. 97.

¹⁷ Ma ł e c k i, op. cit., s. 21, charakteryzował tak styl Kroniki: „Ale sposób, język, styl — prosty i łatwy, niewykwintny, ale do czytania przyjemny — jest przez całą tę Kronikę ten sam, o ile jej nie szpecą późniejsze obce interpolacje”. Spostrzeżenie o łatwości stylu jest trafne, nie zauważył natomiast autor, że styl Kroniki bynajmniej nie jest jednolity.

¹⁸ Tekst został przejęty z Roczników kapitułnych (i uzupełniony wzmianką o Wiznie) — z niewielkimi poprawkami stylistycznymi. Zob. MPH t. III, s. 22 i 21.

Ogólna niejednorodność a częstokroć wielka prostota stylu Kroniki wielkopolskiej rzecz jasna nie uszła i uwagi autorki, która np. pisze: „O wiele skromniejszy niż u mistrza Wincentego słownik pociąga za sobą w Kronice wielkopolskiej dużą prostotę w budowie zdań. Mimo to w momentach ważniejszych umiał Baszko znaleźć bardziej wyszukaną formę. Inną budowę niż prolog wykazuje wspomnienie pośmiertne o księciu Przemyśle I, utrzymane w krótkich lapidarnych zdaniach o umiejętnie rozłożonych akcentach rytmicznych...”¹⁹.

Zresztą i do fragmentu I Dobnera po dwóch kunsztownych okresach trafiło lapidarne zdanie:

Primo itaque unde reges Polenorum processerunt videamus. Tempore siquidem regis Assueri etc.

Zmierzam do stwierdzenia, że biorąc pod uwagę kompilacyjny charakter Kroniki i stąd wynikły eklektyzm stylistyczny, niepodobna snuć wniosków o redaktorach poszczególnych partii na podstawie różnic stylistycznych. Natomiast bardziej przydatne przy analizie utworu może być kryterium stylistycznego podobieństwa, pozwalając wnosić o jedności autorstwa poszczególnych elementów tego utworu. Tedy i przy porównaniu fragmentu I z opisem Słowiańszczyzny zastanawia nie ich odrębność stylistyczna, w pewnych miejscach wyraźna, ale spowodowana różnicą tematu, lecz uderzająca zbieżność między pierwszym okresem tego fragmentu (wynoszącym około 2/3 jego tekstu) a jednym z ustępów opisu Słowiańszczyzny. Przytaczamy odnośne miejsca:

I fragment Dobnera. *Quamvis historiographi... satis ample et verissime originem regum et principum Polenorum... descripserunt, ac perenni memoriae suis posteris scripturae testimonio reliquerunt; tamen quia in scriptis suis de quibusdam ducibus Poloniae... mentionem facientes, videntur ipsius genealogiae processum obmittere, idcirco ut ad ipsius genitores, descendatur necessarium est, ut progenitores eiusdem... per nomina et terras designentur.*

Opis Słowiańszczyzny: *Qui [Hungari] postquam Gothi... ipsos in eorum habitationibus molestassent ac nimium perturbassent, congregati cum uxoribus et parvulis, proposuerunt ad terram Pannoniorum... se reducere at habitandum perpetue in eisdem. Verum quia deus peccata quarundam nationum per ipsos punire decreverat, idcirco non recto tramite, ne suae genti sclavonicae in eundo damna et molestias inferrent, sed per Theutoniam... transitum, non sine magna urbium deletionem... valde periculose fecerunt (s. 471 n.).*

W obu wypadkach mamy analogiczną troistą budowę okresu, zaakcentowaną podobnymi zwrotami (spójnikami): *Quamvis historiographi... tamen quia... idcirco...* oraz: *Qui [Hungari]... Verum quia... idcirco...*

Istnieją trzy możliwości wyjaśnienia tak bliskiego podobieństwa: 1) oba okresy pochodzą od różnych autorów a podobieństwo jest przypadkowe; 2) jeden z autorów wzorował się na drugim; 3) oba okresy wyszły spod jednego pióra. Pierwsza ewentualność wydaje się mało prawdopodobna z uwagi na nader bliskie podobieństwo, a do tego dochodzą jeszcze dalsze analogie, które zaraz przytoczymy; druga ewentualność byłaby prawdopodobna w razie pokrewnej treści, tymczasem oba okresy zbliża tylko forma, mówią zaś one o czym innym. Za trzecią ewentualnością, która przynosi naturalne wyjaśnienie podobieństwa, przemawia fakt, że mimo niewielkich rozmiarów fragmentu I znajdujemy w nim również szereg innych wyra-

¹⁹ K ü r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo*, s. 185.

żeń, zbieżnych ze zwrotami opisu Słowiańszczyzny. Wynikają one przede wszystkim z tej samej tendencji odwoływania się do podstawy źródłowej. Oto przykłady:

I

Fragment I Dobnera: *...praecipue reverendus pater dominus Vincentius, olim episcopus cracoviensis, ac caeteri plurimi descriperunt...*

Opis Słowiańszczyzny: *...prout Isidorus in primo libro etymologiarum, et Martinus in Cronica Romana videntur declarasse. Describunt namque...* (s. 470).

II

...suis posteris scripturae testimonio reliquerunt; tamen quia in scriptis suis de quibusdam ducibus Poloniae...

1) *Scribitur enim in vetustissimis codicibus...* (s. 468); 2) *...qui in scripturis Atyla nominatur...* (s. 472).

III

...prout ex historicis annalibus Polenorum reperi...

...prout tam exronicis quam ex gradibus apparet... (s. 469).

Znajdujemy też uderzające analogie formalno-językowe, dające się najlepiej wytłumaczyć jednością pióra:

I

...necessarium est, ut progenitores eiusdem et aliorum... per nomina et terras designentur...

...dignum est, ut eorum nomina et interpretatio designentur (s. 469)

II

...reges, principes ac duces atque multiplicationem eorundem...

Et hi tres haec tria regna... ex se et ex sua gente multiplicati possederunt (s. 468).

Niepodobna przypuścić, aby autor opisu Słowiańszczyzny tak dalece poddał się sugestii półstronicowego I fragmentu Dobnera, że naśladował jego styl, przejął jego liczne zwroty, stosował jego metodę odwoływania się do źródeł itd. Za jednością pióra obu omawianych elementów Kroniki przemawia też dobitnie i w sposób decydujący jeden moment merytoryczny, mianowicie wspólna obu tym elementom metoda etymologizowania a także wspólne zainteresowanie Pomorzem.

Fragment I Dobnera. *...qui nunc Poleni a polo arctico nominantur et alias (Polani) a castro Polan²⁰, quod in finibus Pomeraniae situm est...*

Opis Słowiańszczyzny: 1) *Regnum itaque Bulgarorum a Bulga fluvio nominatur...* (s. 469). 2) *Item alia interpretatio Germanorum* (s. 471).

²⁰ Por. Kürbisówna, *Studia*, s. 72 n.

Nie chodzi tu o sam fakt etymologizowania i wyjaśniania na tej drodze genezy ludów i miast, szeroko rozpowszechnionego w historiografii średniowiecznej. W danym wypadku znajdujemy nie pospolite etymologie, polegające np. na tworzeniu nazwy eponima od nazwy miasta (Krak — Kraków) lub kraju (*Bohemus* — *Bohemia*), albo nawet od uczonej denominacji (Wanda — rzeka *Vandalus* — Wisła), lecz dostrzegamy lotną wyobraźnię kombinacyjną, cechującą autora opisu Słowiańszczyzny. Wyraża się ona w I fragmencie w nawiązaniu do odległego w przestrzeni obiektu (Polacy i *polus*) oraz w niespodziewanym skojarzeniu Polan i pomorskiego grodu Polanowa w ziemi sławieńskiej, raczej mało znanego. Naprawdę trudno dopatrzeć się w tej etymologii sensu politycznego (jak domyśla się autorka), skoro nie znajdujemy w tekście żadnej aluzji w tym względzie, występuje natomiast pasja etymologizowania, polegająca na utworzeniu podwójnej etymologii do tej samej nazwy Polaków w jej łacińskiej (od *polus*) i polskiej (od Polanowa) formie. Wyłomaczenia szukamy w opisie Słowiańszczyzny, który również stosuje metodę podwójnej etymologii w odniesieniu do Germanów, powołuje się też na mistrza średniowiecznych etymologów, Izydora z Sewilli, odznaczającego się na tym polu najbujniejszą fantazją. Zamiłowanie do wywodów etymologicznych wyraziło się również w umieszczeniu etymologii Polaków w pierwszych wierszach prologu bez istotnej no temu potrzeby. W ten sposób w I fragmencie Dobnera zachowały się wyraźne ślady ręki tego samego autora, który sporządził opis Słowiańszczyzny. Przypieczętowanie tego wniosku stanowi wspólne zainteresowanie Pomorzem, zaznaczone w obu omawianych elementach Kroniki wielkopolskiej.

Skłonność do wywodów etymologicznych sprawiła, że autor Prologu (przez który rozumiemy całą początkową partię Kroniki wielkopolskiej aż do rozdziału 1: *De Craco primo rege Lechitarum*) potraktował opis Słowiańszczyzny szerzej, niżby wypadało z ogólnej kompozycji dzieła, które miała cechować *brevitas scribendi*. Przyznał się tedy do dygresji²¹, obwieścił też dalszy program związłego wykładu, powtórzył nawet myśli, wypowiedziane na początku prologu:

Quia aliquantulum a materia, de qua scribere intendebam, digressus fueram, iam nunc ad nostrum propositum redeamus. Et ut brevis scribendi non obscura aditum memoriae valeat commendare, sub brevitate reges, principes atque duces... scribere Dei omnipotentis adiutus auxilio incoepi. (s. 472 n.).

O ile powtórzenie myśli w tym ustępie wydaje się uzasadnione po dłuższej dygresji, o tyle nie jest ono na miejscu w I fragmencie Dobnera, który połączył ten ustęp z początkiem Prologu, powodując pleonazm w obciętych wywodach.

Po stwierdzeniu jedności autorskiej całego prologu, niefortunnie skróconego przez Dobnera, tracimy podstawę dla tezy o XIII-wiecznej genezie Kroniki wielkopolskiej. Musimy liczyć się z faktem, że jest ona od początku do końca dziełem jednej redakcji z drugiej połowy w. XIV, a zarazem rezultatem wciąż żywych na terenie Wielkopolski zainteresowań nie tylko ogólną historią Polski, ale także i regionalną, w szczególności osobą jedyne go dzielnicowego księcia, który osiągnął ko-

²¹ I w innym miejscu kronikarz stwierdził dygresję, której dopuścił się w toku wykładu, mianowicie w rozdziale 32 pt. *De Piotrkone de Dacia*, skracając opowieść o Piotrze: *Sed nunc iterum ad Wladislai discriminosa saevitiam redeamus. Piotrkonis gesta, quae per se scripta habentur obmittentes*. Autorka, *Dziejopisarstwo*, s. 150, stwierdza, że opowieść ta „wkomponowana została w Kronice wielkopolskiej tak głęboko w zasadniczy wątek narracji historycznej, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to nie interpolator był jej twórcą”. Bez wątplienia wyszła ona spod pióra redaktora XIV-wiecznego.

ronę królewską, w którego osobie nurt regionalny zbiegał się z nurtem ogólnonarodowym. Te zainteresowania nie pozostały w niezgodzie z „klimatem politycznym” Wielkopolski w. XIV, z jej silnymi tendencjami utrzymania odrębności dzielnicowej, reprezentowanymi zwłaszcza przez możnowładztwo.

Inna sprawa, czy redaktor Kroniki wielkopolskiej nie dysponował jakimś dawniejszym utworem historiograficznym, obejmującym część zdarzeń XIII w., nie uwzględnionych w zachowanych przekazach Roczników kapituły poznańskiej i w innych zabytkach dziejopisarskich tego stulecia. Za istnieniem jakiegoś, nie znanego skądinąd źródła dziejopisarskiego XIII w., zbieżnego w pewnych punktach z Kroniką wielkopolską, przemawiają słowa archidiacona gnieźnieńskiego Przeclawa, świadka w procesie polsko-krzyżackim 1339 r. Jego oświadczenie brzmiało:

*Dixit etiam se legisse in Cronicis Polonorum, quod quidam dux nomine Conradus, attavus istius domini regis Polonie domini Kazimiri cictam terram Culmensensem concessit et tradidit Cruciferis pro defensione dicte terre et christianorum contra Lithuanos et Pruthenos, ut dixit*²².

Odpowiednią wzmiankę znajdujemy jedynie w Kronice wielkopolskiej (rozdział 66):

Conradus namque, Mazoviae dux supradictus, qui multas infestationes a Pruthenis et a Pollexianis in terra Culmensi sustinebat, ad consilium Guntheri episcopi barbatis, nigra cruce signatis, hospitalariis sanctae Mariae Hierosolymitanae de domo Theutonica, concessit terram Culmensensem viginti annis, ut resisterent Pruthenis et Pollexianis cum ipsis proeliando, eius iuvamine mediante (s. 539).

Dalej źródło donosi, że Konrad na prośbę Henryka Brodatego uczynił wieczystą darowiznę tej ziemi na rzecz krzyżaków. Z porównania obu wiadomości nie wynika, że Przeclaw opierał się na tekście, przekazanym w Kronice wielkopolskiej, która wymienia tylko Prusów i Jaćwingów (*Pollexiani*), a nie wspomina o Litwinach. Tekst Kroniki wielkopolskiej nosi bardziej pierwotny charakter, ponieważ nadanie ziemi chełmińskiej istotnie pozostawało w związku ze zwalczaniem Prusów, a nie Litwinów, jak utrzymywał Przeclaw. Istniała zatem jakaś zapiska, bliska w czasie zdarzeniom, a uwzględniona w naszej Kronice; bowiem nic nie wskazuje, że Kronika pierwsza sformułowała na piśmie wiadomość o tym nadaniu. Wydaje się, że będzie próżną rzeczą dochodzenie, czy Przeclaw zaczerpnął wiadomość z jakiegoś wielkopolskiego zводу historiograficznego, czy też z innego zaginionego zabytku, gdyż nie rozporządzamy odpowiednią podstawą materiałową do rozwiązania kwestii, podobnie jak nie ma dowodów, że oparł się na Kronice wielkopolskiej.

Nie wydaje mi się też prawdopodobna teza o zredagowaniu tej ewentualnej Kroniki obejmującej dzieje Wielkopolski w ramach XIII w., przez Godysława

²² *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum* (wyd. 2) t. I, Poznań 1890, s. 277. Por. też G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228—1454*, „Przegląd Historyczny” t. XLV, 1954, s. 321, gdzie autor opowiada się za nawiązaniem do Kroniki wielkopolskiej. Na dawność notatki o nadaniu ziemi chełmińskiej wskazuje też sam fakt użycia terminu *Pollexiani*, który po raz ostatni występuje pod r. 1273, kiedy został powtórzony za dawniejszym źródłem przez Długosza w formie *Polesitae*, por. Al. Kamiński, *Jaćwież*, Łódź 1953, s. 20. Kronika wielkopolska samodzielnie nie używała tego terminu (w rozdziale 43, s. 537 n., powtórzyła go za Kadłubkiem). Tedy notatka o nadaniu ziemi chełmińskiej musiała powstać współcześnie i wejść do jakiegoś zaginionego utworu historiograficznego, z którego korzystała Kronika wielkopolska. Z owego utworu i to raczej pośrednio mógł korzystać i Przeclaw.

Baszka. Przeciwno tej możliwości przemawiają dane biograficzne Baszka, kończące się na r. 1269, jeśli pominąć zgoła wątpliwą wzmiankę dokumentu 1280 r. (sfalszowanego)²³. Ponieważ mamy o nim z 10 wzmianek z lat 1252—1269, niepodobna, aby nie pozostawił po sobie żadnego śladu źródłowego aż do schyłku XIII w., o ile był czynny aż do tego momentu na polu historiografii i administracji kościelnej. O Baszku, podobnie jak o biskupie Boguchwale, można tylko powiedzieć, że był autorem niektórych relacji, wpisanych do Kroniki wielkopolskiej. Przede wszystkim jemu należy przypisać rozdział 145 pt. *De electione Pietrzyconis in episcopum*. Autor tej relacji wymienił sobie w pierwszej osobie: *me Godislaum custodem eiusdem ecclesiae Basconem cognomine...* Nie widać, żeby uległa ona znacznieszym redakcyjnym przeróbkom, owszem odcina się od całości dzieła niezręcznym, rąbanym stylem i mechanicznym wiązaniem zdań słówkami: *et, sed, videns* itp.²⁴. Z konstrukcją, podobnie niedbałą, spotykamy się jeszcze w rozdziale 101 Kroniki, jednak przy niewielkich rozmiarach tego ostatniego rozdziału trudno zidentyfikować osobę jego autora czy redaktora, z Baszkiem. Bardziej celowe wydaje się porównanie rozdziału 145 z rozdziałem 118 pt. *De obitu Przemysli ducis Poloniae*. Wymienia on również Baszka w pierwszej osobie, a więc jako autora, jednak wykazuje płynniejszy tok myśli, a nawet pewien artyzm w charakterystyce księcia, mimo niewyszukanej prostoty stylu. Czyżby Baszko potrafił tak zmieniać styl do niepoznania? Otóż znajdujemy wskazówkę, że tekst jego utworu, zawartego w rozdziale 118, został przerobiony, a więc z pewnością również i oszlifowany, przez redaktora Kroniki, który stwierdził wyraźnie:

Cuius vitam sub breuitate transcurrens, ne ex hoc legenti generaretur fastidium, strictissime descripsi, ut legentes sive audientes actus et mores eius in parte aliqua possent imitari (s. 579).

Oświadczenie to o skróceniu tekstu z myślą o wygodzie czytelnika, analogiczne do oświadczenia w końcowej części prologu, świadczy o tożsamości ich autora, którym w obu wypadkach był niechybnie redaktor w. XIV²⁵. Z przytoczonych dwóch pism Baszka, zawartych w rozdziałach 118 i 145, dowiadujemy się zarazem o ciasnym kręgu zainteresowań kustosa poznańskiego, tak różnym od szerokiego horyzontu Kroniki wielkopolskiej. W rozdziale 145 Baszko poświęcał uwagę sporom wewnątrzno-kościelnym, które drobniawczo opisał, w rozdziale 118 podziwiał u Przemysła naturę łagodną i pobożność:

Inter principes Poloniae mei temporis mitissimus fuit, disciplinatus et humilis, pacificus et mansuetus, pius et fervens in caritate non ficta contra deum et homines (s. 579).

Jednak zwraca uwagę w tej charakterystyce nie tyle to, co autor opowiedział, ile raczej to, co pominął; ani słowem nie wspominał o sprawach politycznych, wzmiarkując natomiast zapisy testamentowe na rzecz kościołów w Gnieźnie

²³ Por. K. Jasiński, *W kwestii autorstwa Kroniki wielkopolskiej*, „Studia Źródłoznawcze” t. I, 1957, s. 223. Autor odrzuca koncepcję o napisaniu Kroniki wielkopolskiej przez Baszka, mianowicie na podstawie danych biograficznych.

²⁴ Wydawca wyodrębnił w rozdziale 145 31 zdań. W tym 13 zdań zaczynało się od *Et, 4 od Sed, 4 też zdania od Videns*.

²⁵ Małecki, op. cit., s. 17, słusznie uważał, że istniała odrębna od rozdziału 118 *Vita* Przemysła, jednak zgodnie ze swą koncepcją, a mylnie przypisywał jej autorstwo redaktorowi tego rozdziału i w ogóle Kroniki.

i w Poznaniu. Jakże odmienną treść zawierał życiorys Mieszka Starego w rozdziale 35 Kroniki, charakterystyczny dla jej zainteresowań.

Licząc się zarówno z formalnymi właściwościami stylu, jak z typem umysłowości Baszka, nie sądzę, aby występował on w roli redaktora chociażby pewnej partii Kroniki wielkopolskiej. Mógł natomiast wziąć udział w prowadzeniu zapisek rocznikarskich kapituły poznańskiej, będących zapewne dziełem zbiorowym. Do Roczników podyktował, czy też sam wpisał swoją relację o widzeniu we śnie Boguchwał, od Baszka pochodzi relacja o wyborze Pietrzyka, a nie jest wykluczone, że wpisywał on i inne wiadomości, mianowicie o sprawach kościelnych, które pilnie śledził, o czynach pobożnych, być może o pogodzie.

Nie zastanawiamy się w tym miejscu nad osobą i wkładem do Kroniki wielkopolskiej głównego jej redaktora z drugiej połowy w. XIV, ponieważ ta kwestia wymagałaby osobnego omówienia.

Dodać wypada, że zorientowanie się w zawitych kwestiach Kroniki wielkopolskiej — również dla czytelnika, zapatrującego się inaczej niż autorka „Dziejopisarstwa wielkopolskiego” na poszczególne zagadnienia — znakomicie ułatwia jej praca, mająca bez wątpienia podstawowe znaczenie w naszej literaturze naukowej, poświęconej średniowiecznej historiografii, w szczególności wielkopolskiej.